



# Rymownik, czyli alternatywna trasa zwiedzania

RYMOWNIK – polega na przejściu określonej trasy według wskaźówek rymowanego przewodnika. Po drodze odgadujemy wyrazy i układamy hasło.

Początek trasy: tuż za progiem RECEPTJI

Czas przejścia: około 70 min

Tekst i opracowanie:

Bogna Głuchowska, Iwona Olech  
Dział Edukacji Muzeum Wsi Lubelskiej

Na wypadek gdybyś bał się, że się tu pogubisz  
Sposób mam by Cię prowadzić – może go polubisz.

Niech Ci dzisiaj towarzyszy nasza rytmowanka,  
Rozwiąż rebus, a na koncu mała niespodzianka.

Startujemy z recepcji, na wprost przestrzeń odkryta,  
Czasem rośnie tu owies, a czasami tan żółta.

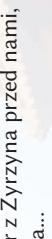
Nalewo szpaler róż, a idąc wzduż niego,  
Dotrzemy do obiektu na trasie pierwszego.

To dworek – rządówka, usytuowany  
W sąsiedztwie spichlerza, nieopodal bramy.

W środku są jedynie biurowe pomieszczenia,  
Jak chcesz się przekonać – zerknij od niechcenia.

Za nim droga żwirowa chrząsci pod nogami,  
Idąc nią przechodzimy na wprost rozstajami.

Dalej prosto, potem w lewo – dwoi z Żyrzyna przed nami,  
Przez park wiedzie aleja wysadzana...



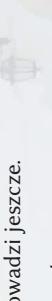
Na wprost gazon, o który bardzo zadbał ogrodnik,  
Choc' żywioł plot z bursztynu czasem zjada mu szkodnik : (

Wejścia strzeże barokowy portyk kolumnowy,  
Z tyłu zieleń i słoneczny zegar ogrodowy.

Wśród alejek symetrycznie posadzone tutej,  
Jak w ogrodach francuskich przycięto je w kule.



Teraz trzeba z bokiem dworu w dół odnaleźć...



Co przez wąwóz na Roztocze zaprowadzi jescze.  
Zamiast tego trzeba skręcić teraz w prawą stronę,

W dół, a potem w góre wąska ścieżka wiedzie,  
Bez obawy, tedy nie chodzą niedźwiedzie : )

Tam gdzie kończy się wąwóz, wieś Roztocze się zaczyna,  
Chatka z prawej – w niej mieszkała wdowa Michalina.

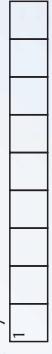
Wyrobniaca, bo bez ziemii żyła jej rodzina,  
Oprócz córki miała jeszcze ulomnego syna.

Patrząc dalej, z lewej strony, za laskiem zagroda,  
Do muzeum przyjechała z Dużego Korytkowa.

W domu tym, przed wielu laty mieszkał Józef Bednarz,  
Był to człowiek trzech zawodów: rolnik, tkacz i pszczelarz.

A w zagrodzie, z tyłu chaty, niespodzianka czeka:  
Obok stajni i stodoły kłodowa pasieka.

Znów z powrotem wzduż parkanu prowadzi uliczka,  
Do drożek rozstajnych, przy nich przydrożna...



To święty Jan Nepomucen, co w stroju kanonika  
Trzyma krzyż oraz palmę – atrament męczennika.

Ten co nie umiał phuyać, gdy wpadł w wody odmęty,  
Do niego wołał o pomoc, paniką ogarnięty.

Droga prosta przy piwiarni, więc nie będzie tu kłopotu  
Iść wzduż drewnianego, piecionego z dranek płotu.

Droga bliska jest Warszawskiej, więc ruchliwa słychać trasę,  
Z lewej strony stoi kuźnia, kowal w niej pracuje czasem.

Dalej cerkiew z Tarnoszyna, cała z drewna, z kopułami,  
Co przysiadły malowniczo ponad trzema jej częściami.

W cerkwi stary ikonostas, spróbuj zajrzeć choć przez kraty,  
Te ikony to modlitwy, które „pisał” mnich brodaty.

Ikonostas – w nim ikony apostołów są zawarte,  
A pod nimi Carskie Wrota, w czasie Świętej Mszy otwarte.

Znów cofnijmy się na drożkę, prosto idźmy, w dół od krzyża,  
Do Czechówki coraz bliżej, teren się powoli zniza.

Wśród tych krzaków przejść musimy, to nie koniec jest przygody,  
Dochodzimy do kapliczki, która ze wsi jest Słobody.

Greckokatolicki domek, w środku tryptyk z Matką Boską,  
Co przez lata nie przestała opiekować się tą wioską.

A nad wejściem do kapliczki fundatorów jest tablica,  
Trudno jest odczytać napis w alfabetie cyrylicy.

Wśród uprawnych pól Podlasia chodźmy dalej drogą wprost,  
Aż znajdziemy z lewej strony biasto malowane...

Przez ten mostek trzeba teraz suchą nogą przejść przez rzeczkę,  
Choć, gdy jest pogoda dzidzta, ubłocimy się troszeczkę.

Teraz bardzo lekko w prawo nasza wąska drożka skręca,  
Potem z szerszą się połączyc razem biegając z tego miejsca.

Stąd wkraczymy na Powiśle. Ludzie, którzy tutaj żyli  
Zwykle byli rolnikami, ale ryby też łowili.

Tu królestwo jest rybaków, a więc wiasta, sieci, ...

Wszystko co się może przydać, kiedy mieszka się przy wodzie.

Okrążamy lustro stawu, oprócz karpi w nim płynają  
Wianki, które w noc sobotki młode panny tu puszczają.

Wreszcie miejsce odpoczynku. Dach ze słomy czylibrogi,  
Dla tych, którym postużenstwa odmówili właśnie nogi.

A gdy zjesz już i wypijesz wszystko to co masz w plecaku,  
Za czas jakiś się spotkamy znów na naszym wiejskim szlaku.

Parę kroków za jeziorkiem w lewą stronę skręcić proszę,  
Trzeba wspiąć się wzwyż schodami na doliny strome zbocze.

LAPIDARIUM – tak to miejsce się nazywa naukowo,  
Choć nagrobki są prawdziwie nie chowano tu nikogo.

Znowu w góre droga wiedzie, tam gdzie furtka, plot drewniany,  
I warzywnik dobrzeją przez gospoś uprawiany.

Wprost przed Tobą jest plebania, właśnie wszedłeś na podwórze,  
Z prawej podciemny spichlerz, w klombie się panoszą...



W środku salon urządżony według plebańskiego gustu,  
I jadalnia, która była pełna gości w dzień odpustu.

W kancelarii, ważnym miejscu, w księgarach skrzętnie spisywano,  
To co ważne się zdarzyło wszystkim księdza parafianom.

Bardzo stary kościółek – niech żałuje kto go minie,  
Trzysta lat z okładem temu zbudowano go w Matczynie.

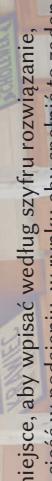
Ważnym miejscem był dla ludzi, silny to ośrodek wiary,  
Tu w soboty bardzo często ślu w nim biorą mszę...

Opuszczamy część sakralną idąc przez kościołką...

Nieopodal miejskiej jattki w dzień targowy otwierane.

Droga stąd już niedaleka, bo wchodziśmy wprog miasteczka,  
Na skos przecinamy rynek, zaraz skończy się wycieczka.

Teraz miejsce, aby wpisać według szyfru rozwiązanie,  
Możesz stać w podcieniu, w rynku aby spełnić to zadanie.



1 2 3 4 5 6 7 8

Te dwa słowa, co stanowią tej zagadki rozwiążanie,  
Pod nogami znajdziesz każdy, co w miasteczku rynku stanie.

Cel ostatni – restauracja co ozdobna ma werande,  
Tam odnajdziesz na poczatku obiecana niespodziankę.

Zabierz kartkę na pamiątkę, choć koniecznie brać nie musisz,  
Ale kiedyś, gdy zatesknisz, patrząc na nią, może wrócisz.

Dziękujemy, że przyszłeś, zapłaciłeś za biletę,  
I cierpliwie wysłuchałeś z bożej łaski wierszoklety.

cmYk